

"Bon Pierwszaka" i wyprawka - z rąk samego ministra

 www.wilnoteka.lt/pl/artykul/quotbon-pierwszakaquot-i-wyprawka-z-rak-samego-ministra

Bony dla pierwszaków i kwiatek dla ministra Jana Dziedziczaka, fot. wilnoteka.lt

Wiceminister spraw zagranicznych RP Jan Dziedziczak osobiście przybył do Wilna, by wręczyć przedstawicielom polskich szkół wyjątkowo bogate wyprawki i "Bon Pierwszaka" - wsparcie finansowe w wysokości 500 zł. O tym, jak zostaną wydane te pieniądze, mają zdecydować same szkoły, które najlepiej znają potrzeby swoich uczniów. Wyprawki i bony dla małych rodaków na Litwie z funduszy polskiego MSZ przygotowała Fundacja "Pomoc Polakom na Wschodzie". Przed uroczystością w Domu Kultury Polskiej minister Dziedziczak spotkał się jeszcze z przedstawicielami społeczności Szkoły Średniej im. J. Lelewela, a po rozdaniu wyprawek dla szkół Wilna i rejonów wileńskiego oraz trockiego udał się także do Solecznik, gdzie takie same dary otrzymały polskie szkoły rej. solecznickiego.



Wiceszef polskiego MSZ Jan Dziedziczak już po raz drugi w tym roku zawitał do Wilna wyłącznie na spotkanie z rodakami - podobnie, jak przed pół roku wizyta miała miejsce w sobotę, a jej program nie przewidywał oficjalnych spotkań z przedstawicielami władz Litwy. Ministrowi towarzyszył dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Mateusz Stąsień oraz kierownictwo Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" - prezes Mikołaj Falkowski, który przed kilkoma miesiącami przejął stery tej fundacji od dobrze znanego wilnianom Janusza Skolimowskiego, oraz wiceprezes Ewa Ziółkowska.

Spotkanie ze społecznością Szkoły im. J. Lelewela pozwoliło gościom z Polski przekonać się, że część tej zbiorowości już nie wierzy w skuteczność działań polskich polityków, czy to tych z Wilna, czy z Warszawy i chce już tylko jak najszybszego powrotu do normalnego funkcjonowania w jakimkolwiek budynku. Ambasador RP na Litwie Jarosław Czubiński zapewniał, że niejednokrotnie zwracał uwagę merowi Wilna i władzom Litwy, że polepszanie komfortu funkcjonowania większości (szkoła litewska na Antokolu) kosztem mniejszości ("Lelewele") jest niezgodne z prawem europejskim i dalekie od zasad, funkcjonujących w cywilizowanym świecie. Minister Dziedziczak poinformował, że o "Lelewele" rozmawiał nawet prezydent Andrzej Duda podczas niedawnego spotkania w Chorwacji (pierwszego oficjalnego) z prezydentem Dalią Grybauskaitė. Tyle konkretnie.

Aulę wileńskiego Domu Kultury Polskiej wypełnili rodzice, nauczyciele i maluchy z polskich szkół. Co prawda większość pierwszaków otrzymała już wyprawki z Macierzy w dniu ich święta - 1 września, jednak tym razem była okazja bezpośrednio podziękować darczyńcom. Na początku to jednak goście dziękowali zgromadzonym za to, że wybierają właśnie polskie szkoły, które - jak zapewniał prezes Polskiej Macierzy Szkolnej na Litwie Józef Kwiatkowski - są coraz bardziej konkurencyjne, czego dowodzą wysokie notowania w rankingach szkół litewskich, przy czym dotyczy to nie tylko szkół wileńskich, bo i placówki rejonowe mają powody do dumy. W pierwszej dziesiątce elitarnych szkół litewskich wciąż jednak nie ma żadnej z polskim językiem nauczania, ale już wśród dobrych szkół (pierwsza 50 w skali ok. 500 szkół całej Litwy) co roku jest ich nawet kilka.

Symboliczne delegacje pierwszoklasistów w tym roku dosłownie ugięły się pod ciężarem prezentów - plecaki pękały w szwach, a do tego jeszcze każdy otrzymał książkę "Baśnie i legendy polskie" oraz grę edukacyjną "Polak Mały", ufundowaną przez Instytut Pamięci Narodowej. W sumie obdarowano 1 100 uczniów klas pierwszych szkół polskich na Litwie. Fundacja "Pomoc Polakom na Wschodzie", która wygrała konkurs na realizację projektu "Dodatkowe wsparcie szkolnictwa polskiego na Litwie i Łotwie w 2016 r.", ogłoszony przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP, otrzymała okrągły 1 000 000 złotych na wsparcie pierwszaków Wileńszczyzny (akcja pod hasłem

"Bon Pierwszaka") i 500 000 zł na "długofalowe podniesienie atrakcyjności i poziomu polskiego szkolnictwa na Łotwie".

Akcja wspierania uczniów klas pierwszych szkół polskich na Wileńszczyźnie trwa już od lat - początkowo maluchom wręczano wyłącznie tornistry i plecaki z niezbędną zawartością, co było cennym wsparciem szczególnie dla dzieci z rodzin mniej zamożnych. Różne potem bywały losy tych wyprawek, niektórzy uczniowie woleli wyprosić u rodziców bardziej "wypasione" lub modne plecaki. Doświadczonym nauczycielom udawało się przekonać rodziców, że takie jednakowe wyprawki - to dobry sposób, by od pierwszych dni w szkole nie dzielić uczniów na tych, "kogo stać" i tych "kogo nie stać".

Z czasem do wyprawek władze Polski dołożyły także pieniądze - 500 zł początkowo otrzymywali rodzice, z czasem jednak uznano, że lepiej zagospodarować te pieniądze wspólnie na zajęcia pozalekcyjne, wycieczki i inne formy kształcenia. Ze strony litewskiej padły oczywiście zarzuty o "przekupywanie" dzieci, by rodzice nie oddawały swych pociech do szkół litewskich. Realnie jednak nie rzutowało to w znaczący sposób na napływ do szkół polskich np. dzieci z rodzin mieszanych. Co prawda w tym czasie przybyło, nie ubyło pierwszaków w szkołach polskich rejonów, gdzie rządzi AWPL-ZChR, ale mniej uczniów rozpoczęło naukę w placówkach w Wilnie, gdzie z pewnością negatywny wpływ na wizerunek polskiej szkoły miało zamieszanie z reformą oświatową, ujednoczenie egzaminów z języka litewskiego i reorganizacja sieci szkół.

W tym roku z Macierzy nadeszła kolejna dobra nowina: od roku szkolnego 2016/17 wsparcie będą otrzymywali nie tylko uczniowie klas pierwszych, lecz także maturzyści, tak więc kolejne święto darów z Macierzy - "Bon Maturzysty"? - już wiosną! Na razie jednak nie wiadomo dokładnie, jak ma wyglądać pomoc dla starszaków.

Zdjęcia: Jan Wierbiel